Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. --

Cena egzemplarza 25 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 8 stronic wraz z dodatkiem powieściowym i „Kobieta w domu i salonie"

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Nr. 8625 | Lwów, wtorek 18 września 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Więcek zwycięzcą w biegu kolarskim dokoła Polski.

Strzelanina w barze „Piekiełko" zbudziła ze snu min. Składkowskiego. - Pogrom Żydów w Bucharze.

Niezrównane mieszanki kaw i herbat poleca Fa Moor i Stachowicz „Zakopane" Lwów, Akademicka 24. - Leona Sapiehy 25.

Pierwszorzędny Magazyn Futer firmy Bracia ROTH i Sp., Lwów, pl. Marjacki 8.

MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIPPICZNE W WARSZAWIE

Warszawa, 16. września. (Tel. G. P.). Dziś rozpoczęły się tu **międzynarodowe konkursy hippiczne** z udziałem jeźdźców z Czechosłowacji, Finlandji, Francji, Węgier, Włoch i **jeźdźców polskich.** Jeźdźcy belgijscy z niewiadomych powodów nie przybyli, mimo to mianowali konie. **ZSSR. przysłał reprezentację honorową.** O godz. 11.45 przybył na hypodrom Prezydent Rzplitej ze świtą i został powitany przed trybunami przez członków zarządu i komisję techniczną. Prezydenta przyw...

W wyniku zawodów konkursów międzynarodowych o nagrodę rzeki Wisły wygrywa rotmistrz armji włoskiej Bertoni, po rozgrywce z majorem armji polskiej Dobrzańskim i rotmistrzem armji włoskiej Lequico. W krajowym konkursie zwyciężył rotmistrz 1 p. szwoleżerów Krzemieński po rozgrywce z por. Hoszowskim (1 dyw. art. kon.).

---o---

W AMERYCE SZALEJE NADAL HURAGAN.

Londyn 16. września. (Tel. G. P.) Reuter z Nowego Jorku. Huragan, który nawiedził we czwartek wyspy zachodnio-indyjskie, **szaleje w dalszym ciągu nad morzem Karaibskiem.** Liczba rannych i zabitych **ciągle wzrasta.**

Rozmiarów strat materjalnych również niepodobna jeszcze ustalić. Władze przypuszczają, że ściślejsze dane uda się zebrać dopiero za kilka dni. W każdym razie straty **wyniosą kilkanaście miljonów dolarów.**

---o---

CZICZERIN W FRANKFURCIE.

Wiedeń, 16. września. (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z Frankfurtu nad Menem, że **Cziczerin przybył tam celem poddania się kuracji lekarskiej w sanatorjum dra Nordea.** Obecny pobyt w Frankfurcie komisarza Cziczerina ma na celu jedynie leczenie się, które potrwa 3—4 tygodni.

Porozumienie w sprawie Nadrenji

zostało osiągnięte na konferencji mocarstw.

Genewa, 16 września. (Tel. G. P.) Konferencja mocarstw, które podpisały pakt reński przy udziale Japonji, po **trzygodzinnych obradach zakończyła się na krótko przed godz. 14.** Koła francuskie są zadowolone z wyniku obrad, podkreślając przytem, że **opróżnienie Nadrenji może nastąpić dopiero po zawarciu układu, obejmującego wszystkie kraje.** W kołach niemieckich zaznacza się przedewszystkiem **wielką powściągliwość.** Koła te wskazują na to, że **osiągnięte porozumienie obraca się w ramach uchwał gabinetu Rzeszy.**

Po konferencji wydano komunikat: **Trzecie rozmowy, jakie przeprowadzili ze sobą przedstawiciele Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Japonji, ustaliły z zadowoleniem przyjazne warunki, pod jakimi rozpatrywano ważne sprawy. Osiągnięto porozumienie w następujących punktach:**

1) W sprawie podjęcia oficjalnych rokowań dotyczących wysuniętego przez kanclerza Müllera żądania przedterminowej ewakuacji Nadrenji, 2) w sprawie konieczności całkowitego i ostatecznego uregulowania zagadnienia odszkodowań, oraz powołania w tym celu komisji rzeczoznawców finansowych wspomnianych sześciu rządów. 3) w sprawie zasadniczej tezy o utworzeniu komisji konstatacyjno-pojednawczej. Skład, funkcjonowanie, zakres działania i trwania tej komisji będą stanowiły przedmiot rokowań między temi rządami.

Z komunikatu wynika, że te wstępne rokowania mają przygotować właściwy grunt dla właściwych rozmów dyplomatycznych z udziałem doradców technicznych, że rozmowy te mają przynieść rozwiązanie całokształtu zagadnienia ewakuacji Nadrenji i odszkodowań. Wynika z tego nadto, że **te dwie kwestje zostały ze sobą związane.**

---o---

CO MÓWIĄ W PARYŻU?

Genewa, 16. września. (Tel. G. P.). Agencja Havasa podaje, iż komunikat ogłoszony **po konferencji mocarstw** zainteresowanych **sprawą ewakuacji Nadrenji, wywołał niezwłocznie odprężenie.** Ogólne wrażenie z wyniku rozmów jest **zadowalające.** Powzięte decyzje wskazują na to, że **rokowania doprowadzą niebawem do ogólnej likwidacji następstw wojny.** Jeżeli komunikat oficjalny nie wspomina o udziale Stanów Zjednoczonych, to jedynie dlatego, że **uczestnicy rozmów genewskich nie chcieli wyjść na razie poza rampy rokowań europejskich.** Od dzisiaj rozmowy prowadzone w sposób ostatecznie oficjalny, przybiorą charakter rokowań. Jestto doniosłe zadośćuczynienie, dane Rzeszy, która, jak się spodziewają, to uzna.

---o---

Z RAPORTEM DO STRESEMANNA.

Genewa, 16 września. (Tel. G. P. Kanclerz **Müller opuszcza Genewę dzisiaj w nocy i w drodze do Berlina złoży wizytę Stresemannowi w Baden-Baden.** Przyjazd kanclerza do Berlina nastąpi we wtorek. **Briand pozostanie jeszcze jakiś czas w Genewie.**

---o---

ODMAWIAJĄ INFORMACJI.

Genewa, 16 września. (Tel. G. P.) Uczestnicy dzisiejszej konferencji, którzy prawie cały dzień spędzili w siedzibie delegacji angielskiej, gdzie także spożyli obiad u lorda Cushenduna, na zapytanie dziennikarzy co do przebiegu konferencji, **żadnych informacji nie udzielili.**

Wiadomo tylko, że **zwołanie obu komisyj nie zostało wyznaczone,** lecz że pozostawiono to dalszym negocjacjom dyplomatycznym. Uchodzi również za pewne, że **czynniki wojskowe w tych komisjach udziału nie wezmą.**

W ten sposób wstępne rozmowy na temat ewakuacji Nadrenji należy uważać za zakończone.

---o---

OŚWIADCZENIE COOLIDGE'A.

Waszyngton, 16. sierpnia. (Tel. G. P.). Departament stanu ogłosił dziś **półoficjalne sprostowanie** i uzupełnienie doniesień dzienników porannych, twierdzących, że **prezydent Coolidge pozostawia otwartą kwestję udziału Ameryki w ewentualnej konferencji w sprawie Nadrenji i odszkodowań.** Półoficjalny komunikat oświadcza: Departament stanu nazywa te doniesienia dzienników niejasnemi i dającemi **podstawę do fałszywych wniosków.**

Prezydent Stanów bowiem miał odpowiedzieć na zapytanie: **Nie mogę z góry przepowiadać, jakie będzie stanowisko Ameryki w tej sprawie, zanim takie zaproszenie nie nadejdzie.** Prezydent miał dalej dodać jednocześnie, że uważa kwestję ewakuacji Nadrenji i kwestję odszkodowań za problemy czysto europejskie.

Departament stanu oświadcza dalej, że Ameryka w rzeczywistości nie będzie naturalnie brała udziału w tego rodzaju konferencjach, ponieważ **niema ona nic wspólnego ani z kwesją Nadrenji, ani z kwestją odszkodowań.** Inną jest sprawa powołania przez Ligę Narodów prywatnych osób z Ameryki jako członków tych konferencyj. W razie, gdyby Liga Narodów tę kwestję podjęła, przeciw temu departament Stanu nie miałby żadnych zastrzeżeń.

---o---

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Uroczystość poświęcenia sztandaru i sceny

polskiej Bursy rękodzielniczej i handlowej im. Dekerta we Lwowie.

SPOŁECZEŃSTWO CAŁE ZAMANIFESTOWAŁO ZROZUMIENIE WAŻNOŚCI PLACÓWKI W NASZEM ŻYCIU SPOŁECZNEM.

Lwów, 17. września.

(p.) Znamiennym dowodem zrozumienia i uznania społeczeństwa lwowskiego dla **doniosłego znaczenia Bursy im. Dekerta w życiu polskiego Lwowa i wychowaniu przyszłych obywateli Państwa** był wydatny udział przedstawicieli najwyższych władz sfer mieszczańskich i obywatelskich **w pięknej uroczystości poświęcenia sztandaru**, jaką instytucja, będąca od lat dwudziestu przeszło szkołą życia dla ubogiej młodzieży rzemieślniczej i handlowej, w dniu wczorajszym obchodziła.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9 rano Mszą św. w kościele OO. Bernardynów, którą odprawił przy wielkim ołtarzu **ks. infułat Zajchowski**, poczem **poświęcił sztandar**, na którym widnieje z jednej strony **wizerunek patrona rękodzielników św. Józefa**, po drugiej stronie **biały orzeł, polskie godło państwowe.** W nawiązaniu do tych wzniosłych godeł wygłosił dostojnik kościoła **podniosłe przemówienie** do wychowanków Bursy.

Po podniosłych słowach kapłana nastąpił **akt wbijania gwoździ** w drzewce sztandaru. Długi poczet rodziców chrzestnych rozpoczęli wojewoda **Gołuchowski**, prez. **Kazimiera Neumanowa**, gen. **Norwid Neugebauer** z prez. **Prachtl-Morawiańską**, gen. **Popowicz** z drową **Poratyńską**, prez. kolei **Prachtl-Morawiański** z drową **Ostaszewską**, prez. poczty **Popowicz** z prof. **Mazanowską**, prez. skarbu **Polak** z kons... **żoną Neumanową**, zast. komisarza ...du prof. **Matakiewicz** z inż. **Weissową**, wicewoj. **Gronziewicz** z dyr. **Aleksandrowiczówną**. Wśród rodziców chrzestnych i uczestników uroczystości zauważyliśmy nadto sen. **Thulliego**, prez. Prok. **Homerskiego**, insp. **Włodzimirskiego**, przedstawiciela Kuratorjum **Zagajewskiego**, wiceprez. Izby handl. i przem. dra **Ruckera**, prez. Izby rękodzielniczej **Pammera**, prez. Kongregacji kupieckiej **Litwinowicza**, dra **Poratyńskiego**, reprez. Zw. Obr. Lwowa pułk. **Baczyńskiego**, rektora Akad. eksp. **Pawłowskiego**, dyr. **Tatarczuka**, dyr. Paprz. „Gwiazdy" **Irzyka**, prez. **Sudhofa**, wicepr. Sokoła IV. dyr. **Smolickiego**, prez. „Gwiazdy" **Irzyka**, prez. **Sudhofa**, **Ralskiego** i bardzo licznych przedstawicieli sfer mieszczańskich, kupiectwa i rękodzieła.

Po uroczystości kościelnej ruszył pochód, złożony z wychowanków Bursy i uczestników obchodu przy dźwiękach orkiestry własnej do budynku Bursy przy ul. Głowej.

U wejścia przyjmował przybyłych gości zasłużony założyciel i długoletni prezes i gorliwy opiekun instytucji **prez. Józef Neuman**, który następnie w pięknie przystrojonej sali Zakładu dokonał aktu **oddania sztandaru w ręce przedstawiciela wychowanków Bursy.** Akt ten poprzedził p. prez. pięknem przemówieniem, w którem skreślił historję instytucji, **wychowującej od przeszło dwu dziesiątków lat** najuboższą młodzież rękodzielniczą i handlową w duchu patrjotycznym i religijnym na dobrych obywateli państwa.

Prawdziwie podniosłą była chwila, gdy chorąży, odbierając sztandar, złożył imieniem wychowanków Bursy uroczyste ślubowanie, poczem orkiestra odegrała **hymn państwowy.**

W wymownych słowach podniósł następnie zasługi założyciela Zakładu oraz zadanie, jakie ma on do spełniania **ks. dr. Szydelski.**

Drugą częścią uroczystości było poświęcenie sceny wystawionej i urządzonej wspólnem staraniem Bursy i Tow. „Przyszłość", założonego przez b. wychowanków Bursy.

Po akcie religijnym przemówił ze sceny prez. Tow. „Przyszłość" **Stan. Górniak.** Na wstępie **złożył hołd pamięci i odczytał nazwiska tych wychowanków, którzy polegli w obronie Lwowa i Polski**, poczem skreślił dążenia młodzieży rękodzielniczej i podniósł znaczenie w jej życiu sceny, z której płynie żywe słowo polskie, składając podziękowanie wszystkim, którzy się do jej założenia przyczynili.

Na dalszy program złożyły się **koncert** doskonale wyszkolonej **orkiestry Bursy** i zjednoczonego **chóru Bursy** i **„Przyszłości"**, jakoteż deklamacja pięknego **wiersza Henryka Zbierzchowskiego „Do młodzieży rękodzielniczej"**, napisanego specjalnie na tę uroczystość. Dobrze wygłoszony przez p. St. Górniaka pełen serdecznego uczucia ten utwór, przyjęli zgromadzeni żywymi oklaskami i urządzili obecnemu na sali autorowi gorącą owację.

Zakończył podniosłą uroczystość odsłonięty przy akompanjamencie orkiestry **żywy obraz „Nie damy ziemi, skąd nasz ród"**, w prawdziwie artystycznym układzie.

PALACE

Z powodu niezwykłego powodzenia wyświetla się w dalszym ciągu jubileuszowy szlagier Foxa"

TYTANIC

Zniżki ważne! Zniżki ważne!

TIGAN

do pięknych Pań i Młodzieży palącej!!!

Pamiętajcie palacze!!!

zwłaszcza Nadobne Panie, dbające o śnieżną biel swych ząbków,

ŻE: uniknięcie zgubnych dla zdrowia i urody skutków palenia, paląc papierosy jedynie w tutce **TIGAN,**

TIGAN--

elegancka i wytworna tutka, składająca się z pierwszorzędnych surowców, tak krajowych, jak i zagranicznych — posiada w ustniku **komorę** (chłodnicę) i filtr z najlepszej bibuły filtracyjnej, dzięki którym chroni organizm przed trującemi składnikami dymu tytoniowego, a jednocześnie wysubtelnia i uszlachetnia aromatyczny smak papierosa.

TIGAN--

bez żadnych preparatów chemicznych, lecz jedynie drogą swojej najoryginalniejszej **komory** (chłodnicy) skrapla i zatrzymuje w ustniku na filtrach wszelkie substancje gryzące, jak: amoniak, alkaloidy, spirydyny, a więc te bezwzględnie trujące organizm ludzki składniki dymu tytoniowego.

TIGAN--

dokonał przewrotu w przemyśle tutkowym i stał się prawdziwem dobrodziejstwem dla palaczy.

Fabryka Tutek Patent.

TIGAN, sp. z ogr. odp.

Warszawa, Św. Krzyska 11.

tel. 292-17.

Do nabycia we [illegible] trafikach. 7568

Zaledwie min. Składkowski zdrzemnął się

obudziły go ze snu przeraźliwe krzyki i wołania o pomoc.

JAK SIĘ NASTĘPNIE OKAZAŁO, TERENEM AWANTURY BYŁ POŁOŻONY OBOK HOTELU KRAKOWSKIEGO BAR „PIEKIEŁKO", GDZIE PIJANY OSOBNIK W MUNDURZE WOJSKOWYM STRZELAŁ DO TANCEREK.

Lwów, 17 września.

(—) Ub. nocy, względnie już nad ranem **okolica pl. Bernardyńskiego była terenem niecodziennej awantury**, która spłoszyła sen z oczu spokojnym mieszkańcom i tylko szczególnemu przypadkowi zawdzięczyć należy, że nie przybrała ona tragicznych rozmiarów. Podobne **rozmiary awantury były tak ogromne**, że spędzający noc w hotelu Krakowskim po uciążliwej podróży wizytacyjnej **min. Składkowski obudził się i osobiście wydał zarządzenia celem zlikwidowania potwornego zajścia.**

Jak wiadomo, w pobliżu hotelu Krakowskiego mieści się w suterenach **nocny lokal zwany „Piekiełko"**, gdzie co nocy odbywają się do białego rana **huczne zabawy, częstokroć kończące się bójkami** i niemal stale z powodu odmowy zajętych tam dziewcząt w charakterze „dam" do towarzystwa i tancerek, **towarzyszenia gościom poza obręb lokalu.** Ub. nocy właśnie na tem tle doszło do niebywałej awantury. Oto w towarzystwie jednej z takich dam **zabawiał się szeroko pewien osobnik w mundurze wojskowym.** Rano, gdy osobnik ten miał dość alkoholu, **chciał opuścić lokal w towarzystwie tancerki,** z którą całą noc przesiedział, tembardziej, że obiecała to uczynić. Dama ta jednak **poczęła mu** czynić wstręty i niebawem ukryła się. Gość nie dał za wygraną i odnalazłszy ją, **bez namysłu wydobył browning i strzelił wprost do niej.** Szczęściem, że ręka mu drżała, wobec czego **chybił.**

W tym momencie do **znajdującej się w opresji dziewczyny przyskoczył jeden z tancerzy i zasłonił ją.** Zamroczony pijak nie powstrzymywany przez nikogo, **strzelił jeszcze dwa razy i znowu chybił.** Dopiero teraz rzucono się na niego i **obezwładniono go.** Łatwo sobie wyobrazić panikę oraz krzyki, które powstały wewnątrz lokalu. Rozpoczęto **alarmować policję** głośnymi okrzykami na ulicy i **krzyki te właśnie zbudziły ze snu okolicznych mieszkańców oraz ministra Składkowskiego.** Równocześnie wezwano telefonicznie **Pogotowie wojskowe, które po przybyciu zabrało indywidum to do Komendy miasta i placu.**

Jak nas informują, władze bezpieczeństwa postanowiły obecnie wystąpić bardzo ostro **przeciwko lokalom będącym terenem awantur**, by w ten sposób położyć kres awanturom nocnym, które w ostatnich czasach przybrały znowu niepokojące rozmiary.

FIDAC OBRADUJE W BUDAPESZCIE.

Bukareszt 16. września. (Tel. G. P.) Dziś rano nastąpiło tu **uroczyste otwarcie Fidacu.** Przewodniczący kongresu **Dnca** w przemówieniu swojem podkreślił pokojową wolę byłych uczestników wojny, którzy stają w obronie pokoju światowego. Przewodniczący delegacji dziesięciu krajów podkreślali również **dążenie do utrzymania pokoju według zasad prawa i wolności.** Następnie utworzył się **wspaniały pochód delegacyj ze sztandarami**, gorąco witany przez zgromadzone na ulicach tłumy. Wszystkie delegacje złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

Pogrom Żydów w Bucharze.

URZĄDZILI MIEJSCOWI KOMUNIŚCI.

(Telefonem od własnego [illegible])

Pogranicze sow. 16. września.

Oficjalny komunikat sowjecki donosi **o pogromie ludności żydowskiej w Bucharze.** Pogrom został zorganizowany **przez uzbrojoną bandę tubylczych komunistów.** Całą dzielnicę, zamieszkałą przez żydów, **zdemolowano.** Ilość ofiar jest wedle komunikatu, **bardzo znaczna.** Milicja i GPU. nie mogły stłumić pogromu, który **trwał przez cały dzień**, dopiero po przybyciu zawezwanych silnych oddziałów wojskowych, zdołano opanować sytuację. Ciekawe, że wśród aresztowanych okazało się aż **27 działaczy komunistycznych, a na czele całej bandy operował generalny sekretarz okręgowego komitetu komunistycznego.**

TAPETY, MATERJE MEBLOWE, DYWANY

w największym wyborze poleca

Kiczales i Margulies

Lwów, ul. Jagiellońska 15. 7439-8

KOBIETA W DOMU I SALONIE



GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM

Nr. 150. Dodatek tygodniowy do Nr. 8625 z dnia 18 września 1928.

Pod redakcją JANINY PELEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 17. września.

W poprzedniej pogadance omawialiśmy kwestję dyscypliny w wychowaniu dziecka. Dzisiaj pragnę poruszyć również pewien pokrewny temat, który, jak sądzę, zainteresuje młode Mateczki, bo jakkolwiek może wydałby się komuś sprawą podrzędną, jednak w całokształcie wychowania nie jest rzeczą obojętną.

Chodzi o zachowanie się dziecka przy stole. Niewątpliwie sposób, w jaki człowiek je, rzuca bardzo charakterystyczne światło na jego „savoir vivre" i jest miarodajny dla jego kultury. To też nie będzie paradoksem, jeśli powiemy: „pokaż mi jak jesz, powiem ci, kim jesteś". — Już więc zatem ten pierwszy wzgląd towarzyskiej formy powinien decydować o tem, aby wychowawcy zwrócili pilną uwagę na przyuczenie dziecka do przyzwoitego zachowania się przy stole. Ale pozatem z sprawą tą łączą się i inne względy niemałego znaczenia w kształtowaniu charakteru dziecka, w urabianiu z tego podatnego materjału — człowieka.

Pierwszą zasadą, jaką w tej mierze zastosować należy, jest, aby dziecko jak najwcześniej zaczęło jeść przy wspólnym stole. Może to nastąpić już w trzecim roku życia, gdy potrafi utrzymać w rączce łyżkę i widelec. Naturalnie, że matka musi jeszcze temu małemu biesiadnikowi poświęcać specjalną uwagę, mieć go w swej bezpośredniej bliskości, w odpowiedniem, wysokiem krzesełku, przygotowywać mu jedzenie tak, aby mógł bez trudu przechodzącego jego siły stopniowo przyuczać się do samoistnego dawania sobie rady z posiłkiem.

Bo nie można zaprzeczyć, że dla dziecka wszystkie te zadania przedstawiają sporo trudności. Nie odrazu przyucza się ono do należytego obchodzenia się z łyżką i widelcem, dalszy etap stanowi kwestja noża, filiżanki, szklanki. Jednak przyuczanie dziecka do przyzwoitego jedzenia odbywa się najłatwiej na tej samej drodze, co w innych zakresach wychowania. Pouczenie i napomnienie mogą wiele — ale najważniejszym pozostaje dobry przykład. Jeśli dziecko widzi, jak jedzą rodzice i starsze rodzeństwo, to już sam, bardzo silnie u niego rozwinięty zmysł naśladowczy pozwala mu bez trudu i dla niego samego niemal niespostrzeżenie upodobnić się do otoczenia. Naturalnie zatem, gdy chcemy, aby nasze dzieci jadły przyzwoicie, musimy i sami uważać, abyśmy zachowali wszystkie reguły przy tem obowiązujące.

To jest strona praktyczna. Ale i z idealnego punktu widzenia kwestja ta ma swoje znaczenie.

Wspólny posiłek jest jednym z ważnych czynników życia rodzinnego. Gdy wszyscy gromadzą się przy wspólnym stole, wtedy ustępują w cień te rozmaite jednostkowe sprawy, obowiązki i zainteresowania, któremi oddziela od siebie członków rodziny podział prac i obowiązków życia codziennego, a występuje na pierwszy plan poczucie łączności, wspólnej przynależności.

Dlatego wspólne posiłki powinny być czemś więcej aniżeli tylko momentem zaspokojenia głodu. Powinno to być przeciwnie, jakgdyby zawsze odnawiające się, ale mimo to niepozbawione uroku święto rodzinne, które rodzinę zbliża i łączy. W jasnym, pogodnym nastroju winno się wymieniać wzajemne myśli, dzielić wrażeniami i przeżyciami, starać się dać jak najwięcej z siebie i jak najwięcej brać od innych, aby węzeł łączący rodzinę stawał się jak najsilniejszy, aby nie był twardym łańcuchem, ale wiązaniem z kwiatów.

A wiązanie to tem więcej nabiera na sile, im wcześniej włącza się w nie budzącego się do życia małego człowieka. — Ze względu na wytworzenie tej spójni, nie jest również do przyjęcia ten dawny system pedagogiczny, który dziecko przy stole odsądzał od prawa głosu. Przeciwnie, powinno się dzieciom przy stole pozwolić na swobodne pytania, wciągać je nawet w rozmowę, naturalnie przestrzegając, jak zresztą i w innych okolicznościach, żeby rozmowa nie przechodziła w nieskoordynowany gwar, mówienie jedno przez drugie i tym podobne nieobyczajności. Dla osiągnięcia takiej harmonijnej łączności jest wskazane umiejętne a nieznaczne wprowadzanie tematu interesującego wszystkich, przyczem jednak należy unikać, rzecz prosta, jakichś podniecających, namiętnych dysput.

Wspólne jedzenie przy stole nie dopuszcza także u dzieci rozwinięcia bardzo niepożądanego przyzwyczajenia do t. zw. „osóbek", czyli wybierania dla każdego osobnej potrawy. Na te częste u dzieci grymasy, nie zawsze rodzice dość wcześnie i w dostatecznej mierze zwracają uwagę.

Zaczyna się to od tych grysiczków, panadlików i tym podobnych pożywień, jakie dziecku daje się w pierwszych latach jego życia, które są w tym pierwszym okresie wskazane, bo żołądek dziecka nie znosi jeszcze strawy przeznaczonej dla starszych. — Ale z tej wskazanej djety wyrasta często co innego. Dziecko zaczyna sobie dysponować: „To chcę, a tamtego nie chcę" i dochodzi nieraz do tego w rodzinie, gdzie jest kilkoro dzieci, że każdemu przyrządza się coś innego na obiad czy kolację.

Jest to w najwyższym stopniu niewłaściwe ze względów dyscypliny moralnej. Dzieci od najwcześniejszego wieku powinno się przyuczać, aby jadły wszystko, co im podają. „To lubię, a tamtego nie lubię", powinno być wykluczone z języka dziecięcego. Inna rzecz, że troskliwa i rozumna opieka powinna tak dobierać pożywienie, aby odpowiadało przepisom hygjeny i ustrojowi fizycznemu dziecka. Nie powinno się iść też tak daleko, aby bezwzględnie zmuszać dziecko do jedzenia czegoś, co w niem wstręt budzi.

Tu już powinna decydować inteligentna a dyskretna kontrola. — Jeśli się widzi, że dziecko je coś niechętnie, można mu dać tego mniej na talerz, lub unikać w menu tej potrawy. Chodzi tylko o to, żeby nie dopuścić do nieuzasadnionych kaprysów, odbijających się szkodliwie na ogólnym charakterze dziecka, które nie przycina się do koordynacji swojej osoby do życia społecznego.

W związku ze sprawą wspólnego stołu rodzinnego pozostaje kwestja, co robić z dziećmi, gdy są goście. Zależy to w wielkiej mierze od urządzenia domu. Przy wyższej stopie życia, gdy dzieci mają swój pokój, można do pewnego wieku nie wprowadzać ich do stołu gościnnego. Dobrze jest przecież jak najwcześniej przyuczyć je do takiego zachowania się, aby mogły zająć przy nim miejsce bez uciążliwości dla towarzystwa. Spychanie dzieci gdzieś w kąt czy do kuchni, gdy przyjdą goście, jest ze względów pedagogicznych najbardziej potępienia godne. Dziecko nie powinno nigdy czuć się zepchnięte, warto jednak na zakończeie dołączyć jedną jeszcze przestrogę: — równie niepedagogiczny, a przytem i dla gości wysoce niesympatyczny jest zwyczaj upominania i musztrowania dzieci w obecności gości. — Jeśli jakaś uwaga jest nieunikniona, należy ją uczynić możliwie dyskretnie, sprawę wszystkich drobniejszych uchybień należy zostawić na później, gdy goście pójdą.

J. P.

Z dziedziny mody.

Nierówny dolny obwód sukni stał sie typowym dla obecnej mody.

Lwów, 17. września.

Oryginalny pomysł, który pojawił się w pewnej chwili w obrazie mody, wyglądał z początku niby swawolny żart, przypadek lub też nadzwyczajna pikanterja. A jednak dzisiaj stał się on niemal przykazaniem eleganckiej toalety. Mamy tu na myśli nierówną długość dolnego obwodu sukni, bez którego dzisiaj nie można sobie nawet wyobrazić bardziej eleganckiej toalety.

Bo należy zauważyć, że strojne suknie wieczorowe czy też wykwintne toalety popołudniowe mają w tej mierze największy przywilej. Pozwala to coprawda na najoryginalniejsze urozmaicenie stroju. Już w roku poprzednim suknia wieczorowa zarówno w typie nowoczesnym, jak też z pretensjami antycznemi, pojawiała się przeważnie z nader wydłużonym obwodem w tyle, podczas gdy przód unosił się po dawnemu niemal po kolana. Obecnie ten motyw doznał znacznej modyfikacji. Tylna draperja sukni wieczorowej nie zadowala się przedłużeniem, ale przekształciła się w tren, opadający na ziemię. Jednakowoż na wielu pięknych modelach widzimy jeszcze po dawnemu szeroki obwód, przypominający styl drugiego cesarstwa, tylko z tyłu nieco przydłużony. Jeszcze częściej, jako typowe dla nowego sezonu, widzimy osobno układane bryty tylne, albo związane w górze na węzeł według wzoru lat osiemdziesiątych, albo też opadające w pięknych równych fałdach, co wpływa korzystnie na wysmuklenie sylwetki. Jest to korzyść dość rzadka w okresie krótkiej spódniczki i nie tak łatwo pozatem osiągalna.

Ten pomysł jednak nie wyczerpuje jeszcze wszystkich kaprysów i fantazji mody. Suknie z boku przydłużone, fantazyjne żaboty, wszystko to uzupełnia harmonijnie linję toalety i bywa stosowane z uwzględnieniem rodzaju materjału.

Ale nie tylko suknia wieczorowa i popołudniowa pozwala na fantazyjność nierównego obwodu. Ten sam motyw bywa, naturalnie dyskretniej, stosowany do sukien spacerowych z wełny, a nawet i jersey. I tutaj widzimy okrągło wycięte festony, wachlarzowo ułożoną część przednią, albo też na wierzch nałożone draperje, dłuższe aniżeli obwód sukni.

W tym nowym kierunku mody nie trudno odkryć dążenia do takiego u-



Suknia spacerowa z nepalgą w kolorze białym, przybrana pastelowo niebieskim.



Elegancka toaleta wizytowa z czarnego crepe satin, pięknie drapowana i opięta klamrą ze strasów.



Modna chusteczka, uzupełniająca toaletę.



Kostjum sportowy — sweater z dżersy popielato niebieskiej; spódniczka z plisowanych wolantów kashy białej.

kształtowania linji kobiecego stroju, aby najwierniej odpowiadać estetycznym wymogom współczesności. Te nowe toalety nadają rzeczywiście kobiecie niepospolity wdzięk i są jedynym z bardzo potężnie działających środków piękności **Nina.**

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Operacje odmładzające nie pozostawiają już blizn.

Lwów, 17. września.

Operacje odmładzające za pomocą naciągania skóry, nie należą już dziś do rzadkości. Zwłaszcza Ameryka, która doprowadziła konserwację młodości i korekturę piękności do znaczenia prawa powszechnego uważa takie operacje już jako zabiegi zupełnie zwykłe tak, że trudno dziś znaleść w Nowym Świecie kobietę, któraby przekroczywszy 85 rok życia nie poddawała podobnej korekturze psującej się urody.

W pierwszej linji do takich zabiegów należy operacyjne naciąganie już nieco zwiotczałej i za mało wskutek tego gładkiej i elastycznej skóry. Obok tego bywają drogą operacyjną rozwiązywane także inne problemy kosmetyczne, o których jeszcze przed kilku laty nawet nie myślano.

Z rozpowszechnieniem tych zabiegów rosną naturalnie także wymogi wobec nich stawiane. Odnosi się to zwłaszcza do naprężania skóry. Z jednej strony praktykowane dotychczas przez kosmetykę francuską nacięcia skóry na małej przestrzeni okazały się niewystarczające do należytego wyprężenia jej na całej twarzy, szyi i t. d. To też dziś bywają większe kawałki skóry nacinane i wydalane, co znów wymaga takiego przeprowadzenia operacji, aby po niej nie został widoczny ślad w postaci blizny, tembardziej, że przy takich operacjach na większą skalę nie zawsze można korzystać z osłony włosów dla jej zamaskowania.

Nie można się do tego ograniczać naprzykład przy usuwaniu podwójnej brody lub obwisłych policzków, co wymaga operacji w partjach odsłoniętych.

Z tego powodu najnowszym problemem kosmetyki operacyjnej jest przez zastosowanie udoskonalonej techniki uczynić blizny możliwie niedostrzegalnemi. Dokonując naprzykład na szyji poprzecznych nacięć całe staranie wytęża się w kierunku niesłychanie dokładnego dopasowania brzegów nacięcia. Używa się do takiego cerowania skóry włosienia końskiego albo też nitek z wnętrzności jedwabnika. Następnie po operacji poddaje się zaszyte miejsce działaniu promieni Röntgena albo promieni radjowych.

Ostatnio amerykański lekarz kosmetyczny zrobił doświadczenie, że świeże rany po operacji skóry szczególnie dobrze leczą się żółcią żółwia, którą w tym celu suszy się i miele na miałki proszek, którym posypuje się ranę. Z początku stosowanie tego środka, który ma mieć własność wprost cudownego zacierania śladów blizn, było dostępne tylko dla osób bogatych, bo dr. Hunt sądził, że jedynie żółć specjalnego rzadkiego gatunku żółwia nadaje się do tego celu. Obecnie jednak udało się drowi Huntowi spreparować ten środek także z innego gatunku żółwi, a mianowicie bardzo rozpowszechnionego żółwia kalifornijskiego, dzięki czemu używanie tego leku mogło zostać spopularyzowane.

Jeśli dalsze doświadczenia przyniosą dobre skutki stosowania tego wynalazku, to będzie to stanowiło nader pożądany postęp w technice kosmetyki operacyjnej wskutek którego zatrzymywanie na szereg lat, niestety zawsze jeszcze zbyt szybko ulatującej młodości, jakoteż korektura niepięknych rysów i innych wad piękności uczyni znaczne postępy. **Alfa.**

Wśród pism i książek.

Lwów 17. września.

Jesteśmy w sezonie „podręczników". Nic dziwnego też, że wydawcy głównie w tym kierunku teraz pracują. Podręczniki jednak mogą być najrozmaitszych rodzajów i zakresów: szkolne — dla uczących się; pedagogiczne — dla nauczycieli; specjalne — dla interesujących się jakąś dziedziną; wreszcie — życiowe, dające ogólne wskazówki, jak sobie ułatwić doczesną gościnę na tej ziemi, która jednak nie zawsze jest przyjemna.

Oto 5 nowych podręczników w pięciu rodzajach: Najpierw dla nauczyciela:

M. Mścisz. Zarys metodyki geografji. Podręcznik dla nauczycieli w seminarjach, szkołach powszechnych oraz dla wyższych kursów nauczycielskich. Z 93 ryc. Cena zł. 8. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1928.

Autor usiłuje rozwiązać zarówno problemy programowe, jak i metodyczne, stąd zaś wypływa bogata treść podręcznika. Pod względem treści dzieli się książka na część teoretyczną, kształcącą i na część szczegółową, omawiającą zarówno nauczanie geografji we wszystkich stopniach szkoły powszechnej i na kursach seminarjum jak i wszystkie nowsze zdobycze dydaktyki tego przedmiotu. Liczne uwagi i myśli autora przyczynią się niewątpliwie do podniesienia poziomu nauczania w szkołach i oddadzą pierwszorzędne usługi, przedewszystkiem szerokim sferom nauczycielstwa.

*

Dla ucznia (i to zarówno dla ucznia w szkole, jak w prywatnem nauczaniu czy w samouctwie) jest wypróbowana w szkole języków „Linguae" w Warszawie nowa i rzeczywiście łatwa metoda języka francuskiego.

E. Dęb. Nouveau cours pratique de français. Première partie. Cena zł. 6. Wydawnictwo M. Arcta 1928.

Autor, wytrawny pedagog, zna doskonale właściwości ucznia polskiego i do jego potrzeb dostosował swój system; łatwy i bardzo jasny układ, celowe stopniowanie wiadomości pozwalają na nadzwyczaj szybkie opanowanie tak trudnego a pięknego języka. W szkołach średnich przy innych podręcznikach, odda metoda E. Dęba wielkie usługi jako książka pomocnicza.

Samoukom książka ta zastąpi wszystkie inne źródła, nie potrzebuje bowiem dopełnienia słownikiem, ani gramatyką. Od pierwszej lekcji uczeń, zamiast przyswajać sobie słówka, których nie potrafi zastosować, uczy się całych zdań i w szybkim czasie może prowadzić rozmowę.

*

Dla zainteresowań specjalnych, szczególniej dla tych, którym się „nie udały" zdjęcia wakacyjne, jest:

Podręcznik fotografji. Przewodnik praktyczny dla amatorów i zawodowców. Opracowany przez T. Barzykowskiego i J. Jaroszyńskiego, pod redakcją St. Schonfelda. Z rycinami i tablicami. Wydanie III. Cena zł. 8, w opr. zł. 11. Wydawnictwo M. Arcta 1928.

Zarówno początkujący, jak już wykwalifikowany fotograf znajdzie tu cenne wskazówki do wydoskonalenia poszczególnych etapów fotografowania. Jasny układ uprzystępniają jeszcze liczne ryciny oraz szereg tablic, wykresów i przepisów. Jest to nowe opracowanie znanego, popularnego podręcznika fotografji Vogla, wydane pod kierownictwem „Polskiego Tow. Miłośników Fotografji".

*

Dla tych zaś, którzy lubią grzyby (ze śmietaną i cebulką... a może smażone w maśle?), a nie chcą umrzeć nagłą śmiercią, napisał pierwszy uczony „grzybiarz" polski (sława europejska) praktyczny, ciekawy i rzeczywiście ładny wstęp do grzyboznawstwa:

F. Teodorowicz. Dziwy świata grzybowego. Wydawnictwo M. Arcta 1927.

Ta książka wprowadza nas w najważniejsze zagadnienia grzyboznawstwa i opowiada o najciekawszych może i najsmaczniejszych grzybach, chociaż o niektórych ogół nawet nie przypuszcza, że są jadalne. Jednak grzyby — to pokarm nadzwyczaj pożywny, zawierający wielkie ilości fosforu i innych pożytecznych składników. Pokarm bezpłatny, bo często wystarczy tylko sięgnąć po niego ręką, a obfity w Polsce niezmiernie.

*

Zasadniczym podręcznikiem, ważniejszym może nawet od książek do arytmetyki czy historji — to podręcznik nauki życia. A podstawą życia jest silna wola i umiejętność jej używania. Wogóle zamało uwagi zwraca się u nas na tę sprawę, tak wysoko postawioną, szczególnie w krajach anglo-saskich. Nikt u nas woli specjalnie nie kształci, ani nie wzmacnia. A przecież tylko świadoma, wyrobiona i opanowana siła woli daje powodzenie w życiu i pozwala na zdobycie stanowiska moralnego i materjalnego.

Dr. K. Radwan, znany z odczytów o hypnotyzmie i sugestji, stwarza właśnie taki szereg podręczników. Oto pierwszy z nich:

Dr. K. Radwan-Pragłowski. Człowiek silnej woli. Nowe metody zdobycia siły woli, zdrowia i radości życia. Cena zł. 2.40. Wydawnictwo M. Arcta 1928.

Treść: Djagnoza. Potęgowanie aktywności. Gimnastyka psychiczna. Dyscyplina woli. Technika wywoływania uczuć. Tablice sugestywne. Cisza i spokój. Ćwiczenia oddechu. Gimnastyka woli. Skoncentrowany wzrok. Samowmówienie.

— Ależ proszę, bardzo proszę — odpowiedział inż nier.

Mężczyźni przeszli prsez wspaniały przedsionek i weszli do salonu.

— Może pozwolą panowie dalej — zapraszał Barra, wskazując na żelazne drzwi gabinetu.

— Jeśli to panu tylko wygodniej — rzucił Dr. Peters obojętnie.

I żynier spojrzał na zegar, otworzył drzwi gabinetu i wpuścił gości

Na drewnianej podstawie spoczywała torpeda.

— Nie uwierzą mi panowie — mówił inżynier, obserwując równocześnie przybyłych — jak jestem szczęśliwy z odzyskania modelu.

Dr. Peters otwierał torebkę na akta.

— Ponieważ nie chciałbym prosić, aby pan inżynier zaczekał na wypłatę do wieczora... przeto...

— Pozwoli pan, że przerwę — powiedział inżynier. Jeśli wypłata w tej chwili przeds awia panu choćby najmniejsze trudności, poczekam bardzo chętnie do wieczora.

— Nie, nie — zaprotestował detektyw — Dr. Peters wie o tem, że ma panu pieniądze wypłacić dziś do godziny dwunastej i napewno umowy dotrzyma. Mówiąc innemi słowy, Dr. Peters wypłaci panu zaraz 250 000 Mk.

Inżynier był podniecony i energicznemi krokami spacerował po pokoju.

— Naturalnie, naturalnie — mruczał Barra pod nosem.

— Proszę — oto czek — powiedział Dr. Peters — podając inżynierowi kawałek papieru. Prawdopodobnie czek na tak wysoką kwotę jest w Nor-

wegii wystawiony po raz pierwszy. Sądzę, że zgodzi się pan na niego.

Inżynier wziął czek do ręki i popatrzał uważnie.

— Północno-niemiecki bank — tak zgadzam się — odpowiedział zmieszany inżynier. Zatem otrzymałem całą należytość.

Dr. Peters skinął milcząco głową.

— Prosimy zatem o wydanie nam wynalazku.

— Pozwolą panowie, że odwołam się na umowę. Wedle niej mam prawo oddać wynalazek w trzy dni po otrzymaniu należytości. Z prawa tego korzystam, gdyż brakują mi jeszcze drobiazgi do ostatecznego wykończenia.

— Dobrze — poczekamy zatem trzy dni.

Barra z ciekawością przyglądał się czekowi.

— Wprawdzie nie są to pieniądze, ale każdy bank wypłaci z pewnością.

— Filja banku północno-niemieckiego znajdu e się w Friedrichshald. Sądzę, że mają oni dosyć pieniedzy.

Barra złożył starannie czek i schował go do kieszeni.

Detektyw zbliżył się do inżyniera.

— Więc pan naprawdę posunął się tak daleko, że może wykonać każde łotrowstwo?

W źrenicach inżyniera zamigotała wściekłość, ale wnet zapanował nad sobą i odpowiedział spokojnie:

— Tak jest!

— A więc jeszcze jedna kradzież — zauważył ironicznie detektyw. — Ha, trudno! Zwrócę panu tylko uwagę, że w tej grze ważymy się na wszystko.

— Odpowiedział mi pan najzwyklejszym konwenansem. Odpowiem tylko że pod niektórymi względami myli się pan zasadniczo.

Twarz inżyniera przybrała nagle kolor szary. Jakaś rozpaczna wściekłość odmalowała się w oczach Barry do tego stopnia, że przestraszony Dr. Peters zerwał się z krzesła.

— Proszę więcej o tem nie mówić, gdyż mogę zapomnieć, że jest pan moim gościem.

Obaj mężczyźni patrzyli sobie chwilę w oczy.

— Zanim stanie się to, co pan zamierza, będę z panem jeszcze mówił. Proszę tylko pamiętać, że jestem silniejszym.

— Panowie się pewnie śpieszą — rzucił inżynier w odpowiedzi, otwierając równocześnie drzwi.

— Zatrzymaj go pan chwilę w ga inec e — szepnął Krag agentowi, przechodząc do salonu.

W salonie zastał detektyw inżynierową, przeglądającą ranną pocztę. W ostatnich czasach piękne jej rysy znacznie zaostrzyły się, wyglądała bardzo mizernie.

Krag podszedł do niej.

— Muszę z panią mówić!

— W jakiej sprawie?

— O nim — o praktykancie leśnictwa.

— Nie! — Nie!

— Muszę — koniecznie — proszę mnie wyszukać nim rozpoczną się tańce.

Drzwi od gabinetu otworzyły się.

— Cieszę się bardzo — kończył detektyw — że będę miał przyjemność być dziś wieczorem.

Do pokoju wszedł Dr. Peters z inżynierem.

sprawę ująłem odpowiednio. Blinde będzie tylko ślepem narzędziem w mojem ręku. Przez praktykanta zaatakuje Walentynę, a bardzo w ataku pomoże mi narzeczona Bl ndego.

— A zatem kobietą, która nam ma pomódz, jest narzeczona praktykanta leśnictwa.

— Tak jest.

— Nie bardzo jestem z tego objaśnienia mądry — powiedział Dr. Peters.

— Trudno — przed jutrzejszem przyjęciem nie dowie się pan nic więcej odemnie.

Detektyw zacierał radośnie ręce.

— Najbardziej cieszę się — mówił Krag — że będę na jutrzejszem przyjęciu. Hallo — kto to dzwoni tak późno?

Nie ulegało wątpliwości, że ktoś dzwonił przy drzwiach wchodowych. Dr. Hölt wszedł do przedpokoju, a za nim wysunął się detektyw.

— Kto tam? — zapytał lekarz.

— Pilna depesza dla Dra Petersa.

Posłaniec z poczty wszedł do willi Dr. Peters otworzył gorączkowo depeszę i nagle zbladł.

— Co się stało? — zapytał detektyw.

— Przykra wiadomość!

Asbjörn Krag wziął blankiet z rąk Dra Petersa i czytał:

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności przyjadę dopiero jutro wieczorem. Pułkownik Batt.

— Co to za pułkownik? — zapytał detektyw

— Wojskowy attaché — odpowiedział Dr. Peters Opóźnienie to nieszczęsne stawia mnie w okropne

położenie. Muszę bowiem koniecznie wypłacić 250.000, gdyż inaczej umowa zostanie rozwiązana.

— Ma pan pieniądze?

— Mam czek na północno-niemiecki bank.

— Zatem pan jutro wypłaci.

— Czy jednak w tych okolicznościach nie będzie to lekkomyślnością? — zapytał Dr. Peters.

— Wypłaci pan, a za pieniądze pański ja odpowiadam — odparł detektyw.

XXV.

KIEDY WYBIJA GODZINA UMOWY...

Dr. Peters i lekarz byli tak znużeni i wyczerpani nerwowo, że po rozstaniu się z detektywem usnęli natychmiast snem kamiennym. Jedynie detektyw nie położył się wcale. Asbjörn Krag włożył okrycie i poszedł kontrolować rozstawione placówki. Wszystko było w najwyższym porządku. W osiedli inżyniera było cicho i spokojnie, w oknach światła zgasły.

Już o godzinie 7. rano detektyw wyciągnął z łóżka dyrektora policji w Friedrichshald i odbył z nim konferencję, a następnie udał się do zawiadowcy stacji.

W ten sposób rozpostarł detektyw gęstą sieć wokoło domu inżyniera i ogarnął nią mieszkańców pałacu. Nikt nie mógł się wymknąć niespostrzeżenie.

Gdy detektyw powrócił około godziny dziesiątej zrana do willi lekarza, domownicy siedzieli właśnie przy śniadaniu.

Wszyscy pragnęli dowiedzieć się czegoś nowego, jednakowoż detektyw pytania zbywał milczeniem. Jednak z ożywienia i werwy, jaką z sobą detektyw wnosił, można było wywnioskować, że nie stracił on jeszcze nadziei.

Przed godziną 12 tą detektyw i Dr. Peters pojechali sankami lekarza do osiedli inżyniera. Zbliżała się godzina, w której niemiecki agent musiał nieodwołalnie wypłacić inżynierowi resztującą kwotę 250 000 M.

Kiedy sanki zajechały przed pałac, w drzwiach domu przywitał ich uśmiechnięty gospodarz.

— Domyślam się — mówił inżynier ironicznie — że przyjechali panowie złożyć mi życzenia z powodu odnalezienia torpedy. Powiem szczerze, że wydobycie modelu nie było zbyt trudnem, wymagało jednakowoż użycia niewinnego podstępu.

— Istotnie domyślił się pan słusznie powodu naszego przyjazdu — odpowiedział detektyw. Przyjechaliśmy złożyć panu życzenia, a równocześnie wypłacić należną panu sumę 250 000 Mk.

Inżynier zmieszał się nieco.

— Lecz nie widzę wojskowego attaché?

— Z powodu nieprzewidzianych okoliczności pułkownik Batt przyjedzie dopiero dzisiaj wieczorem, a pieniądze stosownie do zawartej umowy muszą być wypłacone najpóźniej o godzinie dwunastej.

Asbjörn Krag spojrzał na zegarek.

— Brakuje jeszcze dziesięć minut, zatem mamy jeszcze czas.

— Czy nie zaprosi nas pan do pokoju?

Musimy zatem użyć wszelkich możliwych środków ostrożności...

— Już zastosowali je panowie — podchwycił Barra. — Dziś w nocy las dziwnie się ożywił.

— Nie przeczę wcale temu. Każda ścieżyna jest pilnie strzeżona.

— Ma pan ludzi zaufanych?

— Nawet bardzo!

— Jestem panu za to bardzo wdzięczny. Dopiero teraz jestem pewny, że do domu nie wejdą niepowołani goście.

— Być może, ale równie trudno wymknąć się niespostrzeżenie z pańskiej osiedli.

— Ach!

— Mam wrażenie, że słowa moje traktuje pan humorystycznie.

— Czyż można naszą rozmowę inaczej traktować? Wszak pan całkiem otwarcie posądza mnie o to, że chcę popełnić nowe łotrowstwo.

— Proszę się nie dziwić. Pan sam oświadczył, że został ponownie dawnym Barrą. A dawnego Barrę znam dobrze...

Inżynier nagle spoważniał.

— Nie jest zatem dla pana niespodzianką, co ja myślę. Stosownie do zawartej umowy, otrzymał pan pełną sumę. Jednakowoż zarówno wynalazek jak i plany znajdują się jeszcze w pańskiem ręku. Nie mam zamiaru odgrywać komedji. Wiem, że w pańskim domu znajdują się dwie osoby, które poruszą niebo i ziemię, byleby tylko torpeda dostała się w ich ręce. Tymi osobami są: pańska szwagrowa i agent innego mocarstwa. Zapytam więc

pana szczerze: nie obiecano panu za pański wynalazek?

— Dwa miljony — odpowiedział detektyw, nie mrugnąwszy nawet powiekami.

Niemiecki agent usiadł bezwładnie na krześle.

— Dwa miljony — dwa miljony! — O Boże! wołał przerażony Dr. Peters.

— Istotnie, jest to bardzo dużo pieniędzy — mówił spokojnie detektyw — a jeśli do tego doda się, że nie ma pan wielkich życiowych skrupułów, to dochodzimy do przekonania, że zgodzi się pan na tę propozycję.

— Zna ste — prowadzimy niezwykłą rozmowę — zauważył Barra, uśmiechając się.

— Zapewne — potwierdził Asbjörn Krag — ale prowadzę ją w tym celu, aby ostrzec pana inżyniera. W tej chwili gram va banque i... wygram. Przed upływem trzech dni rysunki i model muszą znaleźć się w ręku mego klienta.

— Czy nie przemyśliwa pan nad nową kradzieżą? — zapytał ironicznie Barra.

Asbjörn Krag stanął przed inżynierem i spojrzał mu energicznie w oczy.

— Odpowie mi pan szczerze na pytanie?

— Zobaczę!

— Czy w tej chwili stoję przed dawnym, czy też nowym Barrą? Stoję przed duchem zniszczenia i nienawiści, czy też przed genjalnym umysłem twórczym?

— Czas i okoliczności pokażą. Powiem tylko, że panowie obdarzyli mnie wielkiem i zgoła nieoczekiwanem zaufaniem.

Radjo aparaty
kompletne
od zł. 300

„KINOFOT“
Lwów. 3-go Maja 11 a.
34-26.

Ze sportu.

Polska zwycięża Czechosłowację w zawodach lekkoatletycznych.

DWIE KLĘSKI LWOWA. — WIĘCEK ZWYCIĘŻCĄ W BIEGU KOLARSKIM „TOUR DE POLOGNE“. — LEGJA ZDOBYWA DALSZE DWA PUNKTY. — PIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO L. O. Z. L. A.

Lwów, 17. września.

WISŁA — CZARNI 3:2 (2:1).

Wisła: Koźmin, Pychowski, Skrzynkowicz, Bajorek, Kotlarczyk, Gieras, Czulak, Reyman III, Reyman I, Kowalski, Balcer.

Czarni: Krasicki, Olejniczak, Chmielowski, Kopeć IV, Witkowski, Ozajst, Ostrowski, Nastula, Sawka, Harasymowicz, Kosiński.

Drużyny krakowskie mają u nas wyrobioną markę. Każdorazowa gościna Cracovji czy Wisły wzbudza **wielkie zainteresowanie** wśród naszych wielbicieli piłki nożnej. Przyznać trzeba, że gra krakowskich drużyn zasługuje na takie wyróżnienie i dużo wody upłynie nim warszawskie czy górnośląskie czy górnośląskie kluby dorównają grą swą Cracovii czy Wiśle. Ostatnia gościna mistrza Polski potwierdziła raz jeszcze **dobrą opinję** czerwonych, a piękna ich gra, zwłaszcza w napadzie wzbudzała szczery entuzjazm wśród licznie zgromadzonych widzów.

Skrzywdzilibyśmy Czarnych, gdybyśmy nie podnieśli **wspaniałej gry** całej drużyny lwowskiej. Czarni, mimo, że przegrali, mieli jeden ze swoich **najlepszych dni.** Wszystkie linje pokonanych grały bardzo dobrze i nikt nie posądzi nas o lokalny szowinizm, jeśli stwierdzimy, że Czarni **niesłusznie utracili dwa punkty.** Sprawiedliwy, odpowiadający przebiegow gry byłby wynik remisowy. Niestety pokonani nie wyzyskali parę **murowanych szans** i zupełnie niepotrzebnie dzięki lekkomyślności Kopcia utracili bramkę. Niestety tak piękne zawody zupełnie zepsuł **nieudolny sędzia** p. Kowalski z Lublina, który niepotrzebnie pomagał nie wymagającej tego zupełnie Wiśle, pesząc ją, niemniej oczywiście jak gospodarzy, przeciwko którym dyktował rzuty wolne za faule nawet wtedy, gdy taki faul popełnił **gracz Wisły,** dlatego też **druga połowa** gry, acz ciekawa, bramkowo jednak nie zadowoliła swem pięknem tak, jak **połowa pierwsza;** bo gry tak pięknej jaką pokazały obie drużyny, zwłaszcza w pierwszej połowie, **Lwów dawno nie widział.** Wobec przykrości, jaką p. sędzia Kowalski sprawił wszystkim tak na widowni, jak i na boisku, narzuca się **mimowoli pytanie,** dlaczego w miejsce pierwotnie delegowanego, bardzo dobrego pod każdym względem p. Raettingera z Łodzi, P. K. S. wyznaczył właśnie znanego jako słabego p. Kowalskiego?

Ocenę techniczną należałoby wbrew utartemu zwyczajowi rozpocząć **od obydwu środkowych pomocników,** którzy naprawdę dali grę godną czołowych zespołów ligowych, o ile wprawdzie **Kotlarczyk** przewyższał szczególnie w polu **wyższą techniką** Witkowskiego, o tyle nie dorównał mu **biegiem i nadzwyczaj przytomną grą** pod swą bramką. **Skrajni pomocnicy** Wisły, szczególnie Gieras, który swą wysoką techniką i nadzwyczajnem ustawianiem, nie mniej swą **ofenzywną grą Bajorek przewyższali,** tak nieraz lekkomyślnie grającego **Kopcia IV,** jak i fizycznie sprawnego,ż lecz bez głowy grającego **Ozajsta.** Plusem dla Czarnych była lepsza aniżeli Wisły **trójka obronna,** która wiele sytuacji **naprawdę niebezpiecznych,** a wynikających z doskonałej **kombinacyjnej gry** ataku krakowskiego, potrafiła w **pięknym** stylu unieszkodliwić.

Te plusy trójki obronnej Czarnych wyrównywała Wisła **swym atakiem,** który technicznie doskonale wyszkolony, szczególnie na pozycji **lewego skrzydła** zajmowanego przez Balcera, chociaż i pozostała czwórka była szybszą i dokładniejszą aniżeli ich konkurenci w drużynie gospodarzy. Jedynym **ujemnym objawem** ataku Wisły był brak **ostrzejszej przebojowości, jak i celnego strzału.**

Napad gospodarzy, mimo, że pod pewnymi względami ustępywał **napastnikom** gości, potrafił jednak stworzyć pod bramką Wisły taką **ilość wprost murowanych pozycji**, że dziwić się należy, w jaki sposób ani **mały odsetek** tychże nie został wykorzystany, tem więcej, że **bramkarz** gości, jak i **lewy obrońca grali z widoczną tremą.** Zdaniem naszem stary błąd graczy Czarnych, tj. **za długie przetrzymywanie** piłki, jak nie mniej **niedokładne ustawianie się** napastników nie pozwala im osiągnąć takich sukcesów, na jakie całością gry w zupełności by zasługiwali. I jeszcze **jedną uwagę** pozwolimy sobie zwrócić drużynie Czarnych, a mianowicie nieposzanowanie jednej z **najstarszych zasad gry** footbalowej, tj. przestrzeganie na pozycjach obrońców systemu **„latającego i stojącego obrońcy“,** co zawsze zemścić się musi, a co w tak drastyczny sposób wystąpiło na meczu z **Pogonią.**

Bramki strzelili dla zwycięzców Reyman III, Kowalski i Balcer, dla Czarnych dwie **Nastula** z podania Ostrowskiego i Witkowskiego.

Pod adresem Zarządu klubu Czarnych przesłać musimy imieniem **olbrzymich rzesz uczni i studentów** lwowskich prośbę wprowadzenia biletów po cenach odpowiadających **skromnej możności** finansowej naszej młodzieży szkolnej. Sprawa ta szczególnie przez klub Czarnych może tem łatwiej być przeprowadzona, gdy się widzi na olbrzymiej rampie parteru drugiego prawie na każdym meczu za dużo **wolnego miejsca,** tem więcej, że jak na dzisiejszym meczu obie **trybuny** wraz z **lożami** były ku zadowoleniu skarbnika **nabite,** czego o drugim parterze **powiedzieć nie można.**

*

POLSKA—CZECHOSŁOWACJA 79—78 pkt.

Praga (Tel. wł.) Mecz lekko-atletyczny rozegrany w Pradze dał następujące wyniki:

Bieg 100 m. Szenajch (P) 11.2 sek., 2) Sikorski (P) o dłoń.

Bieg 200 m. Bartel (C) 23.6 sek., 2) Wykoupil (C), 3) Szenajch (P) 23.6 sek.

Bieg 400 m. Bartel (C) 51.2 sek., 2) Biniakowski (P) 51.4 sek.

Bieg 800 m. Kostrzewski (P) 1 min. 58.8 sek., 2) Kitel (C) 1 min. 59.8 sek.

Bieg 1500 m. Kitel (C) 4 min. 11.6 sek., 2) Malanowski (P) 4 min. 14.6 sek.

Bieg 5000 m. Kusociński (P) 15 min. 34 sek., rekord polski, 2) Toubel (C).

Bieg 110 m. z płotkami. Jandera (C) 16.2 sek., 2) Trojanowski (P) 16.4 sek.

Bieg 400 m. z płotkami. Kostrzewski 57.2 sek., Korolkiewicz (P).

Sztafeta 4x100 m. Polska w składzie: Sikorski, Nowak, Biniakowski, Szenajch w czasie 44.8 sek., 2) Czechosłowacja.

Sztafeta 4x400 m. Polska w składzie: Malanowski, Biniakowski, Kostrzewski, Weis w czasie 3 min. 28 sek., 2) Czechosłowacja.

Rzut kulą: Douda (C) 14.36 m. rekord Czechosłowacji, 2) Chmelik (C) 13.72 m., 3) Baran (P) 13.34 m. rekord Polski.

Rzut dyskiem: Benesz (C) 43.06 m., 2) Baran (P) 13.05 m.

Rzut oszczepem: Smakulski (P) 56.43 m., 2) Benesz (C) 54.45 m.

Skok w wyż: Myrtynek (C) 1.27 i pół m. rekord Czechosłowacji, 2) Cejzik (P) 1.75.

Skok w dal: Sikorski (P) 6.95 m., 2) Hoffman (C) 6.70 m.

Skok o tyczce: Votava (C) 3.77 m., 2) Adamczak 3.50 m.

W zawodach lekko-atletycznych pań Slavia—A. Z. S. Warszawa odbytych w Pradze **Konopacka osiągnęła w rzucie kulą 10.83 m., w rzucie dyskiem 38.25 m.**

ZAWODY O MISTRZOSTWO LIGI PZPN.

Kraków 16. września. **Cracovia—Pogoń 3:1 (1:1).** Bramki zdobyli dla Cracovji: Kałuża, Kubiński i Szperling, dla Pogoni Hanke z wolnego. Sędzia p. Marczewski z Łodzi.

Warszawa 16 września. **Polonja—Warszawianka 3:3 (3:0).** Bramki strzelili Ratka, Kłaszewski i samobójcza dla Polonji, Habelbusch i Korngold (2) dla Warszawianki. Sędzia p. Rutkowski.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Łódź 16. września. **ŁTSG.—Pogoń** (Poznań) 4:2.

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI.

W VIII. etapie Łódź-Warszawa pierwszy przybył Wiśnicki, 2) Kłosowicz, 3) Sierpiński.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobył Więcek w czasie 58 godz. 1 min., 2) Olecki 59. 10.33, 3) Kłosowicz 59.17.14, 4) Stefański 59.21.04, 5) Gronczewski, 6) Wiśnicki, 7) Ignatowicz w czasie 59.48.59, 10) Press.

Drużynowo pierwsze miejsce zdobył Amatorski Klub sportowy Warszawa.

PIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY.

Przemyśl. W pięcioboju lekkoatletycznym o mistrzostwo LOZLA odbytym w Przemyślu, pierwsze miejsce zajął Cena (AZS-Lwów) 3,012 pkt. rek. okr., 2) Gawenda (AZS.-Lwów), 2662 pkt., 3) Chruszcz (Sokół-Jarosław) 2.537 pkt.

KRONIKA

17 Września Poniedziałek P.ętna Św. Fran.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 17. bm. o godz. 7.30 w. „Dolly“, operetka.

Wtorek, 18. bm. „Lakme“, opera, występ Sari.

*

Z Teatru Wielkiego. **50 proc. zniżki** obowiązuje na dzisiejsze przedstawienie świetnej operetki Hirscha pt. „Dolly“, **która następnie na dłuższy czas zostanie zdjęta z afisza.**

Ostatni pożegnalny występ Ady Sari odbędzie się nieodwołalnie jutro we wtorek 18-go bm. w operze Delibes'a „Lakme“.

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 17. bm. o g. 7.30 wiecz. „Zmartwienia pana Hamelbeina“. Gośc. występ A. Fertnera.

Wtorek, 18. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Zmartwienia pana Hamelbeina“. Gośc. występ A. Fertnera.

Wojewoda lwowski Wojciech Gołuchowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Interesentów przyjmować będzie po powrocie w dniu 21. bm.

(—) **Włamania i kradzieże.** Teofil Rosenbusch, zam. Zielona 30, doniósł wczoraj, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania i skradł na jego szkodę gotówkę oraz biżuterję wart. 4.000 zł. — Z mieszkania Heleny Markowskiej, zam. Czarneckiego 3, skradziono wczoraj garderobę wart. 400 zł. — Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do sklepu Samuela Gilzbera przy ul. Wałowej 15 towary kolonjalne i delikatesy wart. 350 zł. — Na szkodę Bazylego Szwarczuka, zam. Pełtewna 41, skradziono wczoraj garderobę wart. 400 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Jakóba Radinera i Szymona Fornala za kradzież i pobicie Juljana Bilczaka, Marję Jakimowicz f. Demianowicz za kradzież garderoby na szkodę Wolfa Eckera oraz Stanisława Kędzierskiego za kradzież 70 zł. na szkodę Albina Pickharda.

(—) **Szofer aresztowany za przejechanie człowieka.** Szofer Roman Tyrcha, zam. w Kleparowie, jadąc wczoraj autem nr. 8510, najechał na Cyryla Michaluka, robotnika zam. Niecała 6, który doznał złamania żeber, tak, że Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie przewiozło go do szpitala.

(—) **Jeszcze jedna ofiara potrącenia przez auto.** Na ul. Stryjskiej wczoraj po południu nieznane narazie auto najechało na 40-letniego Natana Seeliga, który doznał złamania nogi. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

(—) **Zamach samobójczy na tle zawiedzionej miłości.** Około godz. 8 wieczorem zawezwano wczoraj Pogotowie ratunkowe na ul. Zyblikiewicza 9, gdzie zam. służąca 19-letnia Stefanja Cima w zamiarze samobójczym zażyła jodyny. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy pozostawiono ją w opiece domowej. Powodem rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

Proszę o głos.

ULICE MIASTA CZY WILCZE DOŁY?

Lwów, 17. września.

(:) Brukuje się Lwów buduje nowe linje tramwajowe... Mniejsza o to w tej chwili, **czy brukuje się dobrze, czy te właśnie linje tramwajowe są nam najpotrzebniejsze.** W każdym razie jest to **jakaś praca pozytywna,** jest to chęć podniesienia miasta na pewien poziom europejski.

Ale jak z tą tendencją pogodzić **męczarnie, na jakie są skazani mieszkańcy tej właśnie rozbudowującej się VI dzielnicy,** jeśli teraz w okresie brukowania ul. Leona Sapiehy i zakładania toru tramwajowego ku ul. Pełczyńskiej, chcą dojść, lub co jeszcze gorsze — **dojechać autem, czy dorożką, przypuśćmy z dworca na ul. Listopada, Poteckiego, Nabielaka itp.**

Jedne ulice niedostępne z powodu rozkopów — inne, po których ruch kołowy się odbywa, **to zbiorowisko wilczych dołów, wybojów** i tym podobnych dziur, stert i trzęsawisk, przy których przysłowiowe polskie drogi polne, wydają się wymarzonym, idealnym gościńcem. Po przebyciu krętego labiryntu takich ulic, pozostawionych do przejazdu autem lub dorożką, można już odrazu kazać się zawieść **na klinikę lub do sanatorjum,** bo żadne wnętrzności ludzkie tej próby nie mogą przebyć bezkarnie.

Nie Lwów pierwszy naprawia bruki i buduje tory tramwajowe. Ale we wszystkich europejskich środowiskach przed rozpoczęciem takich robót i zamknięciem jednych arterji ruchu, **przyprowadza się ulice przyległe do takiego stanu, aby mogły zapewnić prowizoryczną komunikację.** U nas o tem niestety zapomniano, a nawet nie postarano się o jakie takie oświetlenie zrujnowanych ulic, co wieczorną porą ułatwiłoby bodaj przebrnięcie przez ten formalny labirynt. Możeby tak kto z Zarządu miasta wybrał się kiedy wieczorem na przechadzkę lub przejażdżkę w tamte strony?

—o—

Kacik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek, 17. września 1928.

Warszawa (1111) 12.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.00 Odczyt organ. z racji „Tygodnia dziecka" p. t. „Opieka społeczna nad niemowlęciem". 17.00 Program dla dzieci. 18.00 Koncert popołudniowy. Muzyka taneczna z restauracji Albrechta. 19.00 Rozmaitości. 20.30 Koncert wieczorny. 22.00 Komunikaty P. A. T.

Kraków (566) **Poznań** (344) **Katowice** (422) **Wilno** (435) 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Królewiec (303) 20.05 Koncert śpiewaczki Friebel. 20.45 Program muzyki i recytacji p. t. „Wszystko dla miłości". 22.15 Koncert z Gdańska.

Wrocław (322) 21.00 Koncert radjoorkiestry.

Praga (348) 20.30 Transmisja do Wiednia, Berlina i Warszawy.

Londyn (361) 21.00 Transmisja koncertu z Queen-Hall. 23.50 Sonata fortepianowa e-moll Beethovena.

Lipsk (365) 20.15 Koncert myśliwski. 22.15 Muzyka taneczna.

Stuttgart (379) 20.15 Koncert pieśni staroangielskiej.

Frankfurt (428) 19.20 „Siła przeznaczenia" opera Verdiego.

Rzym (447) 21.00 Wieczór muzyki lekkie.

Berlin (484) 20.00 „Prorok" opera Meyerbeera.

Wiedeń (5177) 19.20 Odczyt p. t. „Opieka nad dzieckiem w mieście i na wsi". 20.30 Transmisja koncertu z Pragi.

Humor.



SZCZERY.

— Jak pan mogłeś moją córkę całować po ciemku!...

— To samo pytanie zadałem sobie, gdym ją ujrzał później przy świetle!

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FORTEPIANY BOESENDORFERA, Foerstera, Schroedera, z angielską mechaniką i inne na różne ceny, pianina, sprzedaje możliwie najtaniej, mienia, kupuje. Hanak. Piłsudskiego 21, I. p. 7126-10

ŁÓŻKO polowe „Patent" z materacem minimum miejsca zajmujące 30 zł. Na prowincję wysyła po otrzymaniu zadatku fabryka **Zaks,** Łyczakowska 132. 7389-7

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

BUCHALTER - BILANSISTA, organizator, rzeczoznawca sądowy, z długoletnią praktyką w przemyśle, handlu i rolnictwie, obznajomiony dokładnie z ustawą o podatkach skarbowych, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej" pod T. 5148. 7731-6

ROZNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Je... polnicka, pasaż Mikolasche I. p. 7627-4

Najnowsze wełny, jedwabie, koronki, aksamity. Do prania materjały bieliźniane i pończoch,
poleca
T. Fuhrmann
Jagiellońska 2.



SKRZYPCE SZKOLNE
komplety oraz wszelkie inne instrumenty muzyczne po cenach reklamowych poleca
„MELODJA"
Największy skład instrumentów muz. i gramofonów
Lwów, Kopernika 5. Tel 8-59. — Zwracamy uprzejmie uwagę na ceny wystawowe

KOMISJA UZDROWISKOWA W JAREMCZU

rozpisuje niniejszem

przetarg pisemny

na następujące urządzenia:

1) Wybudowanie i kompletne urządzenie zakładu elektrycznego w celu oświetlenia całego terenu uzdrowiska Jaremcze.

2) Na urządzenie stacji wodnej i głównej linji wodociągowej ze studniami ulicznemi.

3) Na skanalizowanie całego terenu Jaremcza z projektem odczyszczalni zużytych wód.

4) Na dostawę beczkowozu 2.000 lit. automat. napełnianego do skrapiania ulic.

5) Na dostawę talarda automat. napełnianego do czyszczenia dołów kloacznych.

Oferty należy wnosić do końca września br. Bliższe warunki zasięgać można w Wydziale wykonawczym uzdrowiska Jaremcze.

Komisja zastrzega sobie prawo wyboru oferentów, tudzież zaznacza, iż z tytułu wniesionych ofert, kosztorysów i planów nie ponosi żadnych kosztów.

Jaremcze w wrześniu 1928.

7563-3

Wydział wykonawczy:
JAN JASIŃSKI.

FEJLETON „GAZ. POR." z 18. IX. 1928.

MAX I ALEX FISCHER.

Nagłe szczęście Juljana Potiche

Wyjątki z listu, wysłanego 5. sierpnia przez panią Julję Potiche do przyjaciółki.

Hotel „Vanne Rouge".

Montigny-sur-Loing.

...Tak dobrze zgadłaś, najdroższa, nie jestem tu sama z mężem. Towarzyszy nam Gaston Figeac, ten młody blondyn, którego ostatnio często u mnie widywałaś. Jest to kolega Juljana z Ministerstwa Stałego Wypoczynku, i spędza wakacje również w Montigny-sur-Loing.

...Biedny Gaston! Doprawdy byłoby to zbyt smutne, zarówno dla niego, jak i dla mnie, rozstawać się, choćby na miesiąc!...

Mylisz się jednak pisząc: „Jakie rozkoszne musisz przeżywać chwile!"

Nie. Nie przeżywam miłych chwil, a przynajmniej są one ogromnie rzadkie.

Zabawy przed nudami, mój mąż Juljan nie odstępuje Gastona i mnie, ani na chwilę. Bez przerwy depce nam po piętach..."

Wyjątki z listu, wysłanego 10. sierpnia przez p. Gastona Figeac do przyjaciela.

Hotel „Vanne Rouge".

Montigny-sur-Loing.

„...Zdaje się, że donosiłem ci już, mój drogi, że od chwili mego przyjazdu do Montigny-sur-Loing każdego popołudnia odbywam długi spacer z moją Lusią i jej mężem.

Ale obecność Juljana Potiche, ciągła jego obecność zmusza nas tj. mnie i Lusię do tego, że zachowujemy się, jak dwa anioły. Przechadzki nasze pozbawione więc są całkowicie uroku. Mimo to, dzisiaj jestem w doskonałym humorze! Nasza dzisiejsza przechadzka udała się doskonale! Czemu to przypisać? zapytasz.

Czemu? Drobnej przyczynie.

Oto wkrótce po opuszczeniu hotelu Juljan znalazł na drodze pół franka.

Nie nie rozumiesz? Nie pojmujesz związku między tym faktem, a przyjemnościami naszej przechadzki?

Namyśl się chwilę... Wszystko ci się wyjaśni...

Wyobraź sobie, że jakiś pan idzie na spacer z żoną i przyjacielem. Patrzy na żonę, patrzy na przyjaciela. Rzuca spojrzenie na ziemię, i coś znajduje... Jakże zachowuje się taki człowiek? Myśli sobie: „Szczęśliwy los mi sprzyja, a może będzie mi sprzyjał nadal?"

Odtąd chodzi z wzrokiem utkwionym w ziemię.

Teraz rozumiesz?

Juljan od chwili, jak znalazł pół franka, wciąż myśli, czy znajdzie jeszcze pół franka.

A rezultat... rezultat: Lusia i ja mogliśmy spokojnie ściskać się za ręce, szeptać: „kocham cię, kocham!..." a nawet na zakręcie drogi błyskawicznie się pocałować!

— — — — — — — —

Jaka szkoda, że ten poczciwy Juljan nie na każdej przechadzce znajduje pół franka!...

*

Wyjątki z listu, wysłanego 22. sierpnia przez Juljana Potiche do przyjaciela.

Hotel „Vanne Rouge".

Montigny-sur-Loing.

...kończę już list, ale właśnie przypominam sobie, że nie o wszystkiem ci jeszcze doniosłem.

Znasz mnie od dziesięciu, piętnastu, dwudziestu lat, a może i dłużej. Pamiętasz więc, że twój stary przyjaciel Potiche nigdy nie miał szczęścia. Otóż, wyobraź sobie, że teraz nagle, wszystko to się zmieniło. Mam szczęście zadziwiające, niewytłumaczone i stałe!

Posłuchaj:

Od dwunastu dni... tak, dokładnie od dwunastu, bo poraz pierwszy okazało się to dziesiątego sierpnia, od dwunastu dni dokąd się ruszę, znajduję na mej drodze pieniądze!

Za pierwszym razem znalazłem pół franka. Od tej chwili znajduję to 10 centimów, to znów 25, czasami franka, a nawet 2 franki. Wierz mi, lub nie, ale codziennie opuszczając hotel „Vanne Rouge" wracam trochę bogatszy niż wyszedłem!

Najdziwniejsze jest to, że moja poczciwa Lusia i mój miły przyjaciel Figeac nigdy nic nie znajdują!... powtarzam ci, stary druhu, mam niebywałe, wprost szczęście!

Daję słowo, że chwilami wydaje mi się, chociaż to absurd! jakgdyby ktoś szedł przedemną na drodze i specjalnie gubił dla mnie pieniądze!...

Tłum. **F. M.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strono tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI